

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Nadzwyczajne rozporządzenie prezydenta Rzeszy

Komisarz rządowy dla Prus. — Stan wyjątkowy. — Burza wśród rządów krajów związkowych. Represje w stosunku do przedstawicieli rządu i władz. — Akcja komunistyczna.

KANCLERZ RZESZY — KOMISARZEM DLA PRUS.

BERLIN (Pat). Ogłoszone zostało dziś w południe rozporządzenie nadzwyczajne prezydenta Rzeszy w sprawie przywrócenia ładu i porządku na obszarze Prus. Rozporządzenie zawiera 2 paragrafy: 1) przewiduje nominację kanclerza Rzeszy na komisarza rządowego dla Prus. W tym charakterze kanclerz upoważniony jest do suspendowania członków rządu pruskiego w ich urzędach

oraz do przejęcia agend pruskiego premiera i powołania innych osób w charakterze komisarzy rządu Rzeszy dla prowadzenia agend innych członków gabinetu pruskiego. 2) Na kanclerza przechodzą wszelkie uprawnienia, przysługujące uprzednio premierowi pruskiemu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

KOMENTARZ URZĘDOWY.

BERLIN (Pat). W uzasadnieniu ogłoszonego dziś dekretu prezydenta Rzeszy biuro Wolffa komunikuje:

Dekretem dzisiejszym kanclerz Rzeszy został mianowany komisarzem w Prusach. W tym charakterze na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw zawiesił on w urzędowaniu premiera pruskiego Brauna i ministra spraw wewnętrznych Seweringa. Pełnomocnictwa i zadania pruskiego premiera przeszły tamsam na kanclerza. Samodzielność Prus w ramach konstytucji Rzeszy — jak stwierdza komunikat — nie została naruszona. Wręcz przeciwnie, rząd Rzeszy oczekuje, że w najbliższym czasie uda mu się zlikwidować stan wytorzony tym dekretem. Wywołane ze strony komunistów rozruchy postawiły rząd Rzeszy przed ciężkim zadaniem dołożenia starań dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w tym największym kraju związkowym Niemiec, jakim są Prusy. W innych krajach niemieckich, w których kierownictwo policji wykaże większą sprężystość, nie zachodzi obawa, aby knowania komunistyczne uwięzione miały być powodzeniem. Rząd Rzeszy

ubolewa, iż brak w Prusach tych samych warunków, pomimo iż władze policyjne starały się z narażeniem na niebezpieczeństwo życia urzędników policji opanować sytuację. W Prusach rząd Rzeszy stwierdzić musiał brak planu i świadomego celu w kierownictwie akcji przeciwko ruchom komunistycznym. Komunikat dalej stwierdza, iż właśnie w Prusach komunistyczne organizacje bojowe występowały z największą sprawnością bojową i odniosły największe sukcesy oraz że w różnych miejscowościach doszło do poważnych i krwawych niepokojów. — Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wysokie pruskie instancje rządowe w Berlinie i w innych większych ośrodkach nie posiadały koniecznej dla wykonania ich zadań niezależności wewnętrznej. Doprowadziło to w szeregiach policji urzędników i ludności do podważenia autorytetu państwa. Nastroje te zostały wzmocnione w opinii publicznej wskutek niepokornych ostrych ataków pruskiego ministra spraw wewnętrznych i innych wysokich urzędników na rząd Rzeszy.

WSTĘP DO DALSZYCH ZARZĄDZEŃ.

BERLIN (Pat). W ogłoszonym przez radjostację niemieckie komunikacie rząd Rzeszy zapowiada, że zakaz demonstracji jest wstępem do dalszych zarządzeń w walce przeciwko wykreśleniom politycznym ze strony ugrupowań radykalno-lewicowych. Rady krajów związkowych zostały we-

zwane do zagłosowania wszelkich środków dla likwidacji kryjówek i tajnych magazynów broni komunistów, których istnienie ujawniły ostatnie dochodzenia. W razie konieczności, rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie jaknajstrzejszych rozporządzeń.

RZĄD PRUSKI TRWA NA STANOWISKU.

BERLIN (Pat). W związku z nominacją komisarza Rzeszy dla Pruski min. spraw wewnętrznych nie chce ustąpić.

Prus, członkowie rządu pruskiego odmówili podania się do dymisji.

BERLIN (Pat). Jak donosi biuro Conti, pruski minister spraw wewnętrznych Sewering odmówił przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi, uzasadniając swoje stanowisko wątpliwościami natury konstytucyjnej. Równocześnie minister Sewering oświadczył, że ustąpi jedynie przed siłą. Na skutek tego stanowiska ministra, nastąpiło ogłoszenie przez prezydenta Rzeszy stanu wyjątkowego na terenie Berlina i prowincji brandenburskiej. Na mocy tego rozporządzenia generał Schleicher powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu

gen. Rundstedtowi, który objął również kierownictwo nad policją. Rozporządzenie o stanie wyjątkowym przewiduje zawieszenie szeregu artykułów konstytucji, dotyczącej swobody osobistej, wolności słowa, stowarzyszenia się i zgromadzeń, oraz tajemnicy listowej, telefonicznej i t. d.

Władza wykonawcza przechodzi na ministra Reichswehry, który wykonuje ją za pośrednictwem swych podwładnych. Zarządzenie przewiduje ciężkie kary za sprzeciwianie się zarządzeniom ministra Reichswehry, lub upelnomocnionych władz wojskowych.

PREZYDENT POLICJI USTĘPUJE.

BERLIN (Pat). Prezydent policji Grzesinsky wyraził gotowość zrzeczenia się urzędu swego na

rzecz prezydenta policji w Essen, Melchiora.

STAN WYJĄTKOWY W BERLINIE I BRANDENBURGIJ.

BERLIN (Pat). W Berlinie i Brandenburgii ogłoszony został stan wyjątkowy. Gmach Reichs-

tażu obstawiony jest przez oddziały Reichswehry.

GMACH RZĄDU PRUSKIEGO POD OCHRONĄ.

BERLIN (Pat). Siedziba rządu pruskiego została obstawiona od-

działami Reichswehry.

DRAMATYCZNA ROZMOWA VON PAPENA Z PRZEDSTAWICIELAMI RZĄDU PRUSKIEGO.

BERLIN (Pat). Dzisiejsza rozmowa pomiędzy kanclerzem Papenem a ministrami pruskimi Hirtseferem, Seweringiem i Kleperem miała przebieg wysoce dramatyczny.

Zabierając na wstępie głos, kanclerz oświadczył, iż rząd Rzeszy na podstawie długich obserwacji stwierdził, że władze pruskie nie są w stanie zapewnić porządku i spokoju w kraju. Z tego też powodu rząd Rzeszy, korzystając z uzyskanych od prezydenta Hindenburga nadzwyczajnych pełnomocnictw, postanowił powołać rządowego komisarza Rzeszy w Prusach i zawiesić w urzędowaniu dotychczasowego premiera pruskiego Brauna oraz ministra spraw wewnętrznych Seweringa.

Kanclerz odczytał następnie przygotowane rozporządzenie prezydenta Rzeszy, powierzające mu funkcje rządowego komisarza w Prusach oraz zawiadomił ministrów pruskich o nominacji nadburmistrza dr. Brachta na stanowisko swego zastępcy, któremu powierzone zostanie prowadzenie agend pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. — Tu kanclerz wezwał ministra Seweringa do zadośćuczynienia żądaniu, wyrażonemu w rozporządzeniu prezydenta Rzeszy, t. j. do natychmiastowego złożenia swego urzędu.

W odpowiedzi swej Sewering oświadczył, iż odmawia przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi, uznając wydane ostatnio rozporządzenie prezydenta Rzeszy za sprzeczne z postanowieniami konstytucji, na co odparł kanclerz, że kwestja ta narazie nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Sprawę ważności dekretu rozstrzygnąć może tylko

Trybunał Stanu, a w każdym razie rozporządzenie wydane przez prezydenta na podstawie § 48 konstytucji nie podlega dyskusji.

Wówczas Sewering oświadczył, iż ustąpi tylko wobec siły. Jako minister republiki nie może tchórzliwie zdezerterować ze swego stanowiska. — Wobec prób pojednawczych kanclerza Sewering oświadczył, że o załatwieniu polubownym sprawy może być mowa tylko między równouprawnionymi, a rząd Rzeszy uznał za właściwe nakazać pruskim ministrom, ażeby stawili się do raportu. Minister Sewering uważa za swój obowiązek wobec ojczyzny pozostać nadal na stanowisku ministra policji, gdyż, pełniąc ten urząd przez lat 7, może lepiej podobać wymogom chwili, aniżeli jakiś nowicjusz, którego się teraz powoła. Kanclerz Papen zaapelował wówczas do ministra, aby podporządkował się rozporządzeniu prezydenta Rzeszy, wskazując, iż zostało ono podyktowane racją stanu. Kanclerz powołał się przytem na specjalny szacunek, jaki żywi dla osoby ministra Seweringa. Minister Sewering odparł, że właśnie z uwagi na rację stanu widzi, iż nominacja komisarza nastąpiła nie ze względów prawnych, lecz z pobudek politycznych.

Do oświadczenia Seweringa przyłączyli się również minister finansów Klepper i centrowy minister Hirtsefer, pełniący obowiązki premiera pruskiego, przyczem minister Hirtsefer zaznaczył, że obecny krok rządu Papena nie ma równego sobie w całej historii.

Na tem rozmowa została przerwana i ministrowie pruscy opuścili gabinet kanclerza Papena.

GORĄCZKOWE OBRADY. — WZMOCNIONO STRAŻ NAD PREZYDENTEM HINDENBURGIEM.

BERLIN (Pat). Kanclerz Papen jako komisarz Rzeszy dla Prus zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego na godz. 13-tą. O godz. 18 zbierze się na naradę gabinet Rzeszy. — O godz. 13 gmach, w którym mieści się siedziba rządu pruskiego, został obsadzony przez oddziały Reichswehry. Biura premiera Brauna i ministra spraw wewnętrznych są zamknięte. U wejścia stoi straż, złożona z żołnierzy Reichswehry. Z polecenia komisarza rządu zamknięto również biuro wydziału prasowego

rządu pruskiego. Ministrowie byłego gabinetu pruskiego przebywają, jak słychać, w gabinecie Seweringa. Prezydent policji berlińskiej Grzesinsky ustąpił. Wraz z nim zgłosili dymisję wiceprezydent policji dr. Weiss i płk. dr. Heimannsberg. Komendę nad policją berlińską objął płk. Poten. Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga została silnie wzmocniona. Krążą pogłoski, iż wewnątrz pałacu ustawiono karabiny maszynowe.

NIEZADOWOLENIE RZĄDÓW KRAJÓW ZWIĄZKOWYCH.

BERLIN (Pat). Rząd pruski zwrócił się telegraficznie do Trybunału Stanu o wydanie tymczasowego zarządzenia, wstrzymującego, do chwili powzięcia przez Trybunał ostatecznej decyzji, doraźne zarządzenia rządu Rzeszy.

Z Monachium komunikują:

Wiadomości o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała w bawarskich kołach

rządowych jak bomba. Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zbierze się na naradę gabinet bawarski celem zajęcia stanowiska wobec kroku berlińskiego rządu centralnego. Jak informują, rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenia rządu Papena zagrażają niezawisłości krajów związkowych oraz podstawom, na jakich oparty jest Związek Rzeszy.

PIORUNUJĄCE WRAŻENIE.

BERLIN (Pat). Wiadomość o mianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus oraz o proklamowaniu stanu wyjątkowego w Berlinie i całej Brandenburgii wywołała olbrzymie wrażenie zarówno w stolicy Rzeszy, jak i w całym kraju. Wszystkie dzienniki berlińskie

wydały w godzinach południowych nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozchwytywane przez publiczność. Przed redakcjami pism zgromadziły się liczne grupy ludności, oczekujące z niecierpliwością nowych wiadomości.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU GABINETU PRUSKIEGO.

BERLIN (Pat). Na zwołane przez kanclerza v. Papena na godz. 17-tą posiedzenie gabinetu pruskiego nie przybył żaden z ministrów pruskich. Kanclerz Rzeszy został zawczasu o decyzji ich zawiadomiony. W kołach poinformowanych oczekują, iż również

niezasuspendowani dotychczas ministrowie pruscy zostaną jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zawieszeni w urzędowaniu. — Kanclerz Papen powierzy agencji odnośnych ministerstw komisarzom resortowym.

NACZELNY DOWÓDCA WOJSKOWY BERLINA.

BERLIN (Pat). Zamianowany naczelnym dowódcą wojskowym Berlina i prowincji brandenburskiej generał-porucznik Rundstedt

ogłosił rozporządzenie, wzywające ludność do podporządkowania się jego zarządzeniom.

ARESztOWANIE PREZYDJUM POLICJI BERLIŃSKIEJ.

BERLIN (Pat). W czasie akcji prowadzonej przez Reichswehrę w przydzium policji berlińskiej, nastąpiło — w/g doniesień biura Conti — około godz. 17.45 aresztowanie prezydenta policji Grzesinsky'ego, wiceprezydenta Weissa i komendanta policji Heimannsberga. Aresztowania dokonał oficer Reichswehry na czele od-

działu, złożonego z 12 żołnierzy. Aresztowanych odwieziono samochodami do aresztu oficerskiego w Moabitcie.

W czasie dokonywania aresztowania urzędniczy przydzium policji zgromadzili się na korytarzach, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

MIN. SEWERING OPUSzcł STANOWISKO POD GROZBĄ ZASTOSOWANIA DO NIEGO REPRESYJ.

BERLIN (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych Sewering, który w godzinach wieczornych uczestniczył w konferencji członków gabinetu pruskiego, odbywającej się w mieszkaniu ministra Hirtsefera, o godz. 19 m. 30 powrócił do ministerstwa spraw wewnętrznych. O godz. 20-ej w gabinecie ministra zjawił się wicekanclerz Rzeszy w towarzystwie

nowego prezydenta policji Melchiora oraz oficera policji i wezwał Seweringa do złożenia urzędu. Sewering odmówił, ponownie podkreślając, że ustąpi jedynie przed siłą. Dopiero wobec groźby środków przymusowych, Sewering opuścił gabinet, znajdujący się obok jego prywatnego mieszkania, w tym samym domu, co minister-kanclerz Rzeszy w towarzystwie

ARESztOWANE PREZYDJUM POLICJI ZWOLNIONO Z WIĘZIENIA PO PODPISANIU DEKLARACJI O USTĄPIENIU ZE STANOWISKA.

BERLIN (Pat). O godz. 19-ej prezydent policji Grzesinsky, wiceprezydent Weiss i komendant Heimannsberg zwolnieni zostali z więzienia. Zwolnienie nastąpiło po

podpisananiu przez nich oświadczenia, iż ustępują z urzędu pod groźbą siły i funkcji swych spełniać nie będą.

KOMUNISCI PROKLAMUJĄ STRAJK GENERALNY.

W godzinach popołudniowych ukazały się na mieście nadzwyczajne dodatki komunistycznej „Rote Fahne” z wezwaniem do

strajku generalnego. Dodatki zostały niezwłocznie skonfiskowane przez policję.

Przygotowania wojenne Niemiec we Wschodnich Prusach.

KROLEWIEC (Pat.) Mimo niezwykle trudnej sytuacji gospodarki państwowej, rząd Rzeszy wyasygnował pierwszą ratę na budowę linii kolejowej Dąbrówno-Nibork. Kolej ta posiada wyjątkowo strategiczne znaczenie, gdyż prowadzi się ją wbrew żą-

daniom ludności zdala od większych wiosek. Budowa powyższej linii, w związku z przeprowadzanymi w t.zw. trójkącie lidzbarskim pracami fortyfikacyjnymi, rzuci charakterystyczne światło na przygotowania wojenne Niemiec na terenie wschodnio-pruskim.

OLBRZYM CYRKÓW EUROPEJSKICH — W POLSCE NAJWIĘKSZY
CYRK STANIEWSKICH
 PRZYBYŁ DO WILNA TYLKO NA 6 DNI
OTWARCIE CYRKU NA PLACU PRZY ULICY MICKIEWICZA № 55
 DZIŚ W CZWARTEK DN. 21 b. r. o godz. 8 m. 30 wiecz.
 WSPANIAŁY PROGRAM ŚWIĄTYCH ATRAKCYJ. — EGZOTYCZNE ZESPOŁY ARABÓW, MALAJÓW, CHINCZYKÓW, MURZYŃÓW I TURKÓW. — NA SCENIE: TRESOWANE SŁONIE, ZEBRY, MAŁPY. — ORYGINALNY POKAZ TRESURY KONI.
 PRZY CYRKU — OLBRZYMI WŁASNY ZWIERZYNIĘC.

„Rozbrojone Niemcy“.

Wydają więcej na swą armję, niż Francja.

GENEWA, (Pat). Komisja obrony narodowej przy konferencji rozbrojeniowej rozpatrywała wczoraj wojskowy system obrony Rzeszy Niemieckiej.

Pierwszym wrażeniem, jakie wyniosła komisja, jest, że administracja finansowa Reichswehry podlega mniejszej kontroli, niż inne działy obrony narodowej. Komisja postanowiła, że po ustaleniu, które organizacje należy zaliczyć do zorganizowanych formacji wojskowych, niezbędne będzie dodatkowe zbadanie wydatków, jakie rząd niemiecki ponosi na te organizacje oraz na oddziały policji, których budżet nie figuruje w ogólnym wojskowym budżecie Reichswehry.

Zaznaczyć należy, że rząd niemiecki wydaje na policję szkoszarowaną około 200 milionów mk., zaś na wszystkie zorganizowane formacje wojskowe łącznie z policją 800 milionów mk., co wynosi o 50 milionów więcej, niż sam budżet Reichswehry.

Rząd Rzeszy wydaje 9300 milionów fr. na policję, zorganizowane formacje wojskowe i Reichswehrę, francuski zaś budżet wojskowy, łącznie z żandarmerią, wynosi 9 miliardów fr.

Administracja „Dziennika Wileńskiego” stwierdza niniejszem, że niejaki Antoni Łukaszewski (Wilno, Antokolska 72) nie ma upoważnienia do pobierania prenumeraty, za „Dziennik Wileński” i za wydawnictwa „Par” (Polska Agencja Reklamowa) w Poznaniu.

Zadnych reklamacyj z powodu pobrania jakichkolwiek kwot przez A. Łukaszewskiego żerzeczono dla „Dziennika Wileńskiego” uwzględniać nie będziemy.

Popierajcie Polską
 Macierz Szkolną.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego. — Żydzi a islam. — Walka żydów z chrześcijańskim średniowieczem. — Reformacja i wojny religijne. — Żydzi a masoneria. — Rewolucja francuska. — Żydzi a rozbiory Polski. — Żydzi a zmartwychwstanie Polski. — Finansjeria żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm. — Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały
 jedynej polskiej historii o żydach p. t.

ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI

Stron 420, form. 24 x 16 cm.

Cena 10 zł.

DO NABYCIA

W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

Skład główny w Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

CZY NIEMCOM GROZI WOJNA DOMOWA?

„Krwawe rozruchy w Niemczech”—tytuł ten (lub jemu podobny) stał się w ostatnich czasach stałą rubryką pism całego świata. Jakoż niema dnia, by telegraf nie doniósł o szeregu zaburzeń, o kilku conajmniej, lub kilkunastu zabójstwach politycznych, o kilkudziesięciu, a nierazko o kilku setkach ranionych.]

To już nie zwykłe zaburzenia, które w rządzie, w normalnych nawet warunkach przytrafić się mogą — bo niemal że wojna domowa.

Jakoż niewątpliwie musiało budzić zdziwienie, że w kraju tradycyjnie praworządym, jak Niemcy, panować mogą podobne stosunki, że władze przyglądają się temu niemal beczynnym. Już po nominacji nowego rządu Papena spodziewano się bardziej energicznych represyj ze strony rządu. Na razie przewidywania te nie sprawdzały się. O ile dziś wnioskować można, rząd Papena pragnął młżliwie uniknąć wszelkich wewnętrznych obstrzeżeń przed konferencją lozańską.

Dziś, po niezmiernie dla Niemiec korzystnym wyniku tej konferencji, Papen ma do pewnego stopnia rozwiązane ręce. Niewątpliwie zaważyła tu ostatnia „krwa-wa niedziela” i — do pewnego stopnia — zapewne także chęć wpłynięcia przy pomocy nadzwyczajnych zarządzeń na wynik wyborów, które niebawem już odbyć się mają. Są nawet przypuszczenia, że ostatnie, krwawe wypadki w Altonie, Berlinie i Lipsku zostały... sprowokowane, po to by zmusić rząd do wydania specjalnych zarządzeń, krepujących swobodę agitacji przedwyborczej, i w ten sposób pokierować wyborami w myśl wpływo-wej obecnej kliki.

Bądź jak bądź — zarządzenia nadzwyczajne zostały wydane przez prezydenta Hindenburga. Wywołały one bardzo głębokie wrażenie i konsternację w całym państwie. O ile na odległość sądzić można, wrażenie wywołał nie sam fakt wydania nadzwyczajnych zarządzeń przeciwko zaburzeniom — gdyż stosunki, które zapanały w Niemczech, brak absolutny bezpieczeństwa, wymagały ze strony władz energicznych środków.

Zdziwienie, a nawet oburzenie wywołała treść tych zarządzeń. Jakoż są one całkowicie j e d n o s t r o n n e i jak świadczą zarówno sam tekst tych zarządzeń, jako też oficjalne, przez rząd wydane komentarze, zwracają się one jedynie przeciwko komunistom.

Gdyby istotnie tylko przeciwko komunistom, to z takim ujęciem sprawy zgodziłaby się nie wątpliwie olbrzymia większość opinii niemieckiej. W rzeczywistości jednak do komunistów zaliczono całą lewicę i centrum, czyli w ogóle cały obóz republikański. Natomiast o hitlerowcach niema w zarządzeniu nawet wzmianki, a przeciw przyczynili się oni do wywołania zaburzeń i rozruchów conajmniej w tej samej mierze co komuniści.

Względnie zarządzenie prezydenta Hindenburga robi wrażenie jednostronnego z a m a c h u s t a n u, dokonane przez hitlerowców, którzy w ten sposób obejmują dyktaturę i to w przeddzień wyborów, uniemożliwiając innym stronnictwom dojścia do głosu.

Hitlerowcy posiadają w Niemczech olbrzymie wpływy i bardzo licznych zwolenników. Czy posiadają większość — dziś, przed wyborami, obliczyć tego niesposób. W najlepszym jednak razie byłaby to większość znikoma. Naród niemiecki jest w dosłownym słowa tego znaczeniu przepołowiony i liczba przeciwników hitleryzmu wynosi tyłesamo mniej więcej, ile jego zwolenników.

Jak zachowa się ta druga połowa? Czy podda się terrorowi niezmiernie ruchliwej i świetnie zorganizowanej organizacji hitlerowskiej? Czy w takim razie nadomowej w Niemczech?

Czy możliwa jest w ogóle w Niemczech wojna domowa? Z tem pytaniem coraz częściej ostatnimi czasami spotkać się można. Osoby,

Z prasy.

Wyniki „planowej” gospodarki
Dotychczas ta „planowość” w naszej polityce gospodarczej przejawiała się w objęciu jak największej ilości gałęzi przemysłu przez kartele i monopole.

Jakie wyniki dała ta kartelizacja i monopolizacja, możemy łatwo stosunkowo sprawdzić chociażby na podstawie danych, zawartych w ostatnim numerze „Wiadomości statystycznych”.

Oto cyfry dotyczące zbytu na rynku wewnętrznych niektórych skartelizowanych i zmonopolizowanych towarów.

Dowiedziemy się z nich, że „w r. 1929 zużyliśmy w kraju 27 milionów ton węgla. Ilość ta w roku 1931 spadła do 19 milionów. Zbyt żelaza walcowanego w r. 1928 wynosił 498 tysięcy ton, a w r. 1931 tylko 190 tys. ton. Cementu w r. 1928, zużyto 990 tysięcy ton, a w r. 1931 zaledwie 514 tys. ton. Konsumacja cukru w r. 1929 wynosiła 631 tys. ton, a w r. 1931 spadła do 320 tys. ton. Cyfra ta spada w dalszym ciągu w roku obecnym. Gdy bowiem przeciętna miesięczna w r. 1929 wynosiła 30 tys. ton, a w 1931 r. 26,7 tys. ton, to w kwietniu i maju br. zużyliśmy już tylko po 23,4 tys. ton.”

Z monopoli najlepiej trzyma się tytoń, którego zbył „w r. 1931 wynosił 636 milionów zł. wobec 705 milionów w roku 1929. Znaczenie gorzej jest ze spirytusem, którego na rynku wewnętrznym w r. 1929 poszło 48 milionów litrów, a w r. 1931 zaledwie 27 milionów.

Bardzo ciekawie przedstawiają się cyfry dotyczące zapalek.

„W r. 1930 sprzedawano miesięcznie przeciętnie po 13,088 skrzyń, zawierających po 5000 pudełek. W r. 1932 miesięczny zbył wynosi 7,756 skrzyń, co oznacza spadek o 41 proc. Tutaj trzeba przypomnieć, że w r. 1931 skutkiem pożyczki zapalcanej i nowej umowy z Kreugerem podwyższono cenę pudełka zapalek z 7 gr. na 10 gr., czyli o — 43 proc. Widzimy, że konsumacja spadła akurat o tyle, o ile wzrosła cena.

Jak widać, cyfry te nie przemawiają na korzyść „planowej” gospodarki, opartej na kartelach i monopolach.

Trąbią do odwrotu.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach nawet sami sanatorzy trąbią do odwrotu.

Właśnie niedawno w „Gazecie Polskiej” ukazał się artykuł p. Fabierkiewicza, który pisze wprawdzie o gospodarce w Sowietach, ale ma także na myśli naszą „planową gospodarkę”, o której wyraża się następującymi słowami: „Planowość jest latwa na planie, trudna — w życiu”.

Słusznie też pisze „Kurier Poznański” omawiając powyższy artykuł Fabierkiewicza.

„Gdy ten sceptycyzm porównamy z poprzednimi publikacjami „Frontu Gospodarczego”, których idea przewodnią była owa „planowość”, gdy sobie przypomnimy, że jeszcze przed niespełna rokiem p. premier Prystor mówił o przymusowej kartelizacji i syndykacji oraz o roli rządu, jako czynnika

regulującego pracę i produkcję w myśl jednego planu, — to musimy zapytać: co spowodowało tę zmianę, wyglądającą na zupełny odwrót od „planowej gospodarki”?

Odpowiedź na powyższe pytanie mieści się właśnie w wynikach, które tak jednie ilustrują cyfry z „Wiadomości Statystycznych”.

Komu potrzebna była Gdynia?

O sprawie tej nader trafnie pisze „Słowo Pomorskie”.

„Dokoła wypadków gdynińskich podniesiono w dziennikach sanacyjnych ogromną wrzawę. Nie trzeba się temu dziwić. Skompromitowany obóz Tasiemski, Sobierajów i innych Kujawskich, potrzebując gwałtownie czegoś takiego, co mogłoby odwrócić uwagę społeczeństwa od morderstw, skandalów i nadużyć, popełnionych przez wyznawców majowej „ideologii”.

W prasie Be-Be nie było i niema sprawozdań ze strasznych procesów warszawskich, lubelskich i gdynińskich. Tak, właśnie gdynińskich. Bo w tej Gdyni toczył się przez długie tygodnie olbrzymi proces o łapówki i nadużycia, których się dopuściłi niektórzy urzędnicy i „cywile” podczas budowy dworca kolejowego i gmachu pocztowego.

Zatem, by zatuszować przygnębiające zwracanie ostatnich procesów zrzucono się na Obóz.

„Jest to t. zw. „manewr zaczepny”, podjęty dla osłonięcia własnych grzechów. Kto się boi następstw wspomnianych wyżej procesów i wyroków (Tasiemski i jego licznych „towarzyszów”), ten musi w niebogłose wrzeszczeć o czemś takim, co mogłoby zagłuszyć wrażenie owych kompromitujących „wyczynów” kryminalnych.”

Sposób, którym sanacja nader chętnie posługuje się. Ale już w Polsce w tego rodzaju wrzaski i krzyki nikt bardzo wierzyć nie chce.

„Sanacyjne ogórki”.

Pod powyższym tytułem zamieszcza dłuższy artykuł wczorajszy „Robotnik”.

Po streszczeniu najrozmaitszych poglądów o projektowanych zmianach kursu politycznego autor artykułu pisze:

„Otóż co do Rządu, to ma się wrażenie, że przeżywa on „ogórki” nie z powodu lata, lecz stałości wewnętrznej i braku kierownictwa. Pilsudski, obecny w Rządzie, ale nie kierujący nim, to — najgorsze, co może spotkać taki rząd. Rząd ten właściwie trwa w oczekiwaniu powrotu Pilsudskiego do roli kierowniczej. Oczekiwanie to paraliżuje ruchy Rządu i skazuje go na bezczynność w szerszym zakresie. Skoro z jednej strony zerwało się mosty z Sejmem (nie obecnym, lecz takim, który jest wiernym wyrazem opinii kraju), a z drugiej strony zamilkł „czynnik miarodajny” — nie dziwnego, że Rząd, który nie składa się przecież z samych geniuszów, znajduje się w stanie przymusowych ogórków. Ogórki te kładą swój wydłużony cień na wszystkie, nieliczne zresztą, poczynania Rządu.”

A swoją drogą nietylko prasie ogórki rządowe coraz mniej smakują.

SPRAWA ZAJŚĆ W LESKU

przed sądem doraźnym.
(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Sanoka donoszą iż w tamtejszym Sądzie Okręgowym rozpoczęło się postępowanie w trybie doraźnym przeciwko 4 chłopom oskarżonym o wywołanie zajść w Lesku.

Gmach sądowy przed rozprawą otoczony został przez silne oddziały policji. Wewnątrz wpuszczani są obrońcy, przedstawiciele prasy i bardzo nieliczna publiczność, której udało się zdobyć karty wstępu.

Na rozprawie przybyło wielu włościan z powiatu leskiego, którzy przywieźli żywność dla oskarżonych. Rozprawie przewodniczył sędzia Kuszelnicki, oskarża prokurator Cieszkowski.

Na ławie oskarżonych zasiadli włościanin Dunek, Malecki, Madaj i Ptaszawski.

Wszyscy oskarżeni prócz Maleckiego są prawosławni i podali się jako ukraińcy. Malecki jest Polakiem i katolikiem.

Oskarżeni ubrani są w lachmany i wyglądają nędznie. Bronią oskarżonych adwokaci — posłowie ukraińscy Zajkiewicz, Bilak i Baran oraz adwokaci z Sanoka: Glowacki, Sańczycki i Rozenblatt.

Akt oskarżenia obejmuje 11 stronnic pisma maszynowego i zarzuca wszystkim oskarżonym, iż byli najbardziej agresywnymi uczestnikami zajść w dn. 30 czerwca r. b., że swoja agitacja doprowadziła do napadu na szwadron policji i że ją rozbili.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca obwinionym, iż byli sprawcami napadu na dwór w Telesznicy, a następnie sprowokowali napad na proboszcza rzymsko katolickiego, a posiadając broń zakłócili porządek publiczny, który przywrócono dopiero za pomocą użycia siły zbrojnej.

Zaden z oskarżonych do winy się nie przyznał.

Troski żydowskich „kół gospodarczych”.

Informując o przygotowaniach naszego ministra sprawiedliwości do wydania przez rząd 3 ustaw, dotyczących długów prywatnych, ciężających na rolnictwie, organ syjonistyczny (Hajnt 122/6/VII donosi:

„Niema wątpliwości, że rząd te trzy ustawy zatwierdzi i ogłosi. To znów pogorszy położenie finansowe ludności wiejskiej. Bardzo silnie od tego ucierpią dziesiątki tysięcy żydowskich kupców i kapitalistów, którzy cały swój ma-

jątek zaufali włościanom i ziemianom. Jedną z tych ustaw ma uregulować odsetki lichwiarskie w rolnictwie. Druga ustawa wytworzą dla rolników nadzór sądowy. Trzecia tworzy urzędy pojednawcze.

W kołach gospodarczych daje się odczuć silny niepokój z powodu tych dużych ulg dla rolników, gdyż one są jednostronne i mogą wywołać duże trudności finansowe dla kupców, fabrykantów i kapitalistów.”

roku 1848, widziane z perspektywy dziejowej, miały raczej dobroduszo - humorystyczny (gemütlich) przebieg. „Rewolucja” 1918 roku była niewątpliwie sztucznie inscenizowana, dla zamyslenia oczu zagranicy i uzyskania lżejszych warunków pokoju.

Dzisiejsze położenie Niemiec jest zagadką, której rozwiązanie niedaleka zapewne przyszłość przyniesie.

Dookoła «układu zaufania».
Pożądani i niepożądani kandydaci.

PARYŻ, (Pat). Cała prasa francuska publikuje dziś depesze, jaka nadeszła tej nocy z Londynu do agencji Havasa w sprawie francusko-angielskiego układu o zaufaniu.

W depeszy jest między innymi mowa, że wniosek rządu polskiego w sprawie przyłączenia się do francusko-angielskiego układu konsultatywnego wywołał w Londynie bardzo korzystne wrażenie i jak się zdaje spowodował demarche angielskiego charge d'affaires w ministerstwie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji. Co do kroku niemieckiego charge d'affaires, to w/g komunikatu Havasa, dobrze poinformowane koła polityczne w Londynie oświadczają, że rząd berliński stara się przedewszystkiem skonstatować, czy przyłączenie się Niemiec do

układu zwiększy szanse uwzględnienia niektórych kwestyj politycznych, a zwłaszcza żądanie rewizji traktatów. Poza tem informują, że zgodnie z metodą zapewnienia pomocy rządu sowiewckiego na konferencjach międzynarodowych, z której przedstawiciele Niemiec korzystają, n. p. w Genewie, na podstawie umowy, jaka łączy obydwie kraje, przedstawiciel Niemiec stara się dowiedzieć, czy rząd Wielkiej Brytanji nie miał by nic przeciwko przystąpieniu Sowietów do układu konsultatywnego. Angielskie koła poinformowane zachowują pod tym względem wielką rezerwę. Można wnioskować, że o ile do Foreign Office wpłynie wniosek ze strony Sowietów, rząd angielski ograniczy się do zarejestrowania go.

Nowy pretekst dla rewizji traktatu.

LONDYN (Pat.) — Informując o niemieckim demarche w Foreign Office co do wyjaśnienia niektórych okoliczności w związku z ewentualnym przystąpieniem Niemiec do anglo-francuskiego paktu zaufania, „Times” stwierdza, że o ile Niemcy zgłoszą swoje przystąpienie, to pragną przedtem zabezpieczyć sobie pełną swobodę działania w każdej inicjatywie, jaką podejmą

dla wysunięcia kwestyj politycznych. „Daily Telegraph” precyzuje demarche Niemiec bardziej wyraźniej, stwierdzając, że Niemcy usiłują zapewnić sobie w razie przystąpienia do paktu zabezpieczenie swych praw, wypływających z paktu Ligi Narodów, przy czem „Daily Telegraph” wskazuje specjalnie na art. 19 paktu co do rewizji traktatów.

REZOLUCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

GENEWA (Pat). W dniu 20 b. m. delegacja francuska, angielska, amerykańska i włoska doszły do porozumienia. Wobec tego sprawozdawca Benesz przedstawił delegacjom ostateczną redakcję swego projektu rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres konferencji rozbrojeniowej.

W swej definitywnej formie projekt składa się z 5 części.

Pierwsza część proklamuje, że nadeszła chwila powzięcia istotnych i rozległych zarządzeń rozbrojonych. Rezolucja przypomina dalej poprzednie uchwały konferencji, wita serdecznie inicjatywę prezydenta Hoovera i decyduje, że:

1) Będzie dokonana istotna redukcja zbrojeń światowych, która

winna być zastosowana jednocześnie przez konwencję ogólną do zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych.

2) Najwyższym celem do osiągnięcia jest osłabienie środków napaści, to jest rozbrojenie t. zw. jakościowe.

Figurowie tu lotnictwo: zakaz wszelkich ataków powietrznych na ludność cywilną, państwa zobowiązują się zmniejszyć całkowicie bombardowanie powietrzne.

Dalej rezolucja przewiduje ograniczenie tonażu czołgów i kalibru ciężkiej artylerji, oraz przewiduje stworzenie komisji rozbrojeniowej, mającej za zadanie ścisłą kontrolę wykonywania konwencji i wyposażenie w odpowiednie pełnomocnictwa.

Stanowisko Niemiec wobec konferencji rozbrojeniowej.

BERLIN, (Pat). Prasa poranna, omawiając kwestję odcroczenia konferencji rozbrojeniowej, stwierdza, iż w kołach niemieckich panuje wielki pesymizm z powodu braku wszelkich widoków na uwzględnienie żądań niemieckich. W razie ich ostatecznego odrzucenia delegacja niemiecka głosować ma przeciwko rezolucji, jaka będzie powzięta przed odcroczeniem konferencji i złożyć oświadczenie, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za powyższe postanowienia.

Narodowi socjaliści mieli, w/g doniesień prasy, zgłosić w związku z sytuacją w Genewie trzy postulaty pod adresem rządu Rzeszy:

1) Rząd winien odmówić wypowiedzenia się za przedłużeniem rocznego rozbrojeniu; 2) nie zawierać żadnego porozumienia, któreby nie pozwalało po upływie rocznego rozbrojenia przeprowadzić Niemcom zarządzeń, zapewniających niezbędne minimum obrony kraju, jak na to zezwala art. 8 paktu Ligi Narodów; 3) Rząd Rzeszy winien oświadczyć, iż nie czuje się więcej związanym częścią V-tą traktatu wersalskiego.

ku z sytuacją w Genewie trzy postulaty pod adresem rządu Rzeszy:

1) Rząd winien odmówić wypowiedzenia się za przedłużeniem rocznego rozbrojeniu; 2) nie zawierać żadnego porozumienia, któreby nie pozwalało po upływie rocznego rozbrojenia przeprowadzić Niemcom zarządzeń, zapewniających niezbędne minimum obrony kraju, jak na to zezwala art. 8 paktu Ligi Narodów; 3) Rząd Rzeszy winien oświadczyć, iż nie czuje się więcej związanym częścią V-tą traktatu wersalskiego.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH.

Upadek min. Grandiego.

RZYM, (Pat). Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie ministra spraw zagranicznych Grandiego, ministra finansów Mesconiego, ministra sprawiedliwości Rocco, ministra oświecenia publicznego Guillano, ministra korporacji Bottala. Następnie król mianował ministrem spraw zagranicznych i korporacji Mussoliniego, ministrem sprawiedliwości — dep. de Francisci, rektora uniwersytetu w Rzymie, ministrem finansów dep. Guido Janga i ministrem oświecenia publicznego dep. prof. Ercole, rektora uniwersytetu w Palermo.

RZYM, (Pat). Zmiany w gabinecie wywarły tu silne wrażenie zwłaszcza jeśli chodzi o stanowiska ministra spraw zagranicznych i ministra korporacji.

Zywo komentowane jest ustąpienie Grandiego i Boitalego.

Zmiany te mają specjalne znaczenie w związku z ostatnimi posunięciami Włoch w polityce zagranicznej oraz w związku z pogodzeniem prowadzenia gospodarki narodowej w sensie korporacyj.

RZYM, (Pat). W związku ze zmianami w gabinecie nastąpił szereg nominacji podsekretarzy stanu. Rekonstrukcja gabinetu uważana tu jest za wyraz dążenia rządu do powierzenia najbardziej odpowiedzialnych stanowisk osobom, stanowiącym elitę kół faszystowskich. Najważniejszym czynnikiem jest niewątpliwie żeśrodkowanie władzy, tak w dziedzinie polityki zagranicznej, jak specjalnie gospodarczej w rękach Mussoliniego.

W okupowanej Mandzurji.

Partyzanci chińscy porwali szereg przedstawicieli Japonji.

PARYŻ (Pat). Naczelnik stacji Sen-Szu na południe od Anhanu, Japończyk Morosino, oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkujących w tej miejscowości, zostali wczoraj porwani przez bandy partyzanckie. Garnizon polski w Anhanu po otrzymaniu tej wiadomości udał się natychmiast w pogoń celem uwolnienia więźniów.

PARYŻ (Pat). Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimoto, ze służby łączności armji w Ku-Wan-Tung, został porwany przez oddziały wojskowe Czang-Tsu-Liang, byłego naczelnego wodza wojsk mandżurskich. Władze mandżurskie wysłały natychmiast w pogoń samochody pancerne oraz oddziały wojskowe.

Samoloty japońskie ostrzeliwują Czao-Jang.

PARYŻ, (Pat). Korespondent „Matin” donosi z Dalekiego Wschodu, że walki, jakie toczą się koło Jchoł między Japończykami a Chińczykami zaalarmowały oficjalnie koła w Nankinie i Szanghaju. Panuje obawa, aby ten drobny fakt nie posłużył Japonji jako pretekst do wznowienia operacji. Wedle informacji „Matin”, koła wojskowe uważają, że wy-

padki, jakie miały miejsce we wrześniu 1931 r. należy uważać za podniesienie kurtyny, zaś pierwszy akt tragedji chińsko-japońskiej rozpoczął się niebawem. MOSKWA, (Pat). Donoszą z Szanghaju, że wojska chińskie rozpoczęły kontrofenzywę. PEKIN, (Pat). Nad miejscowością Czao-Jang przeleciały sa-

SZKICE I OBRAZKI.

LICENTIA POETICA.

We wczorajszych „Szkiecach” pisaliśmy łązawemi zgłoskami o tem, jak to literaty i kustosze skarbów narodowych trzęśli się idielichami i jak to zwyczajem wschodnim obdarowywano gościa złotogłowiem królewskim.

Tak przynajmniej pisał dr. E. Boye, cytując dosłownie powiedzonko p. prof. Klosa, gdy ten gestem pańskim obdarowywał go cennym talizmanem „złotogłowiem z tummy królowej”.

Powiedziało się, darowało się, napisało się...

Tymczasem wybuchła bomba. Prasa, zle i przebiegłe mocarstwo, wśliznęła się przez dziurkę od klucza do gabinetu profesora i rąbnęła artykuły szajnie...

O złotogłowiu, o bruderszcie i o szampańskim humorze i geście pana profesora...

Awanturall!...

Nie było innej rady, trzeba było odpowiedzieć.

I odpowiedział profesor...

W czerwoniaku ukazało się „oświadczenie” prof. Klosa, w którym pisze „z całą stanowczością”, iż „żadnego strzępu ze złotogłowia królowej Barbary” nie darowywał dr. Boye’mu, oraz że cała rozmowa, tak wernie powtórzona przez dr. B., jest „li tylko wytworem wyobraźni literackiej”.

Jak tam było, to było...

Spodziewaliśmy się tego oświadczenia już na dwadzieścia cztery godziny przed napisaniem jego, bo jak wybrnąć ze sprawy?

W każdym razie sprawa jest wysoce niemiala...

Pan dr. Boye, znany literat, posiada niebezpieczną „wyobraźnię literacką” i niedyskretne pióro... I nie należy go wobec tego częstować winem...

Alle czytamy dalej owe oświadczenie:

„Efekt literacki — pisze dalej p. prof. Klos — p. dr. Boye’go mógł powstać, jak przypuszczam, z wrażenia oglądanej u mnie fotografii tegoż złotogłowia”.

No, to już by był objaw chorobliwy...

Pokazuje się naprzykład przyjacielowi fotografując swej żony, a taki bubek na drugi dzień wywisuje po gazetach: „miałem romans z piękną p. X”...

I brzydko i nie po gentlemenku i jakoś podejrzanie...

Na początku „oświadczenia” swego pisze p. prof. Klos, że p. dr. Boye ponosi całą odpowiedzialność za ten fatalny „wytwór wyobraźni literackiej”.

Zupełnie słusznie... ale p. dr. Boye nie sprostał ani słówkiem swego feljetonu.

A sprawa nadal jest przykra... Przykra i niesłychana dotąd w kronice brzydkich spraw...

M. Junosza.

Próba uprowadzenia ministra fińskiego

HELSINGFORS (Pat.) Podczas pobytu ministra spraw wojskowych Lاهدنسuo w Lappo ze strony aktywistów lappowskich nastąpiła próba uprowadzenia ministra w ten sam sposób, jak uprowadzono w swoim czasie byłego prezydenta republiki Stahlberga.—(Ubrojenie lappowcy wtargnęli do mieszkania ministra celem zmuszenia go do zajęcia miejsca w oczekującym aucie. Okazało się jednak, że minister Lاهدنسuo był uprzedzony o napadzie i przygotował obronę, ukrywszy w mieszkaniu kilku uzbrojonych ludzi. Gdy napastnicy zorjentowali się w sytuacji, dali kilka strzałów, na co obrońcy odpowiedzieli również strzałami. Zdolano zatrzymać tylko jednego z napasników. Nowe wystąpienie lappowców wywołało wielkie poruszenie, umysłowe.

INTROLIGATORNIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-aj DO 4-aj POP.P

Czang - Tsu - Lang przygotowuje się do bitwy

PARYŻ (Pat). Agencja Renęo donosi: Czang-Tsu-Liang skoncentrował w pobliżu Tung-Cza, na północny zachód od Pekinu, dwie brygady piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz jedną brygadę artylerji. Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania w pogotowiu 50 wagonów kolejowych do dyspozycji władz rządowych.

PEKIN (Pat). Jak donosi agencja Reutersa, nowy konflikt chińsko-japoński miał miejsce koło granicy mandżurskiej. Japończycy mieli jakoby zaważnąć miejscowością Jehol, położoną o 100 km. na północny wschód od Pekinu. moloty japońskie ostrzeliwują miasto z karabinów maszynowych. Jest wiele ofiar. Atak miał miejsce w nocy. Spowodował on wielkie zaniepokojenie wśród ludności chińskiej.

KRONIKA.

Zatwierdzenie wyboru nowego prezydenta miasta.

Jak należało przewidywać Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie uwzględniło rekursu Kola Chrześcijańsko-Narodowego na wybór dr. Maleszewskiego na stanowisko prezydenta miasta.

Kola sanacyjno-żydowskie, które przeprowadziły ten wybór osiągnęły zamierzony cel.

Kto zostanie szefem sekcji zdrowia?

Wobec zdekompletowania Kolegium Magistratu przez zawieszenie ławnika Łokucjewskiego i opróżnienie stanowiska szefa sekcji zdrowia, które piastował dr. Maleszewski, wybrany ostatnio na prezydenta miasta, władze miejskie postanowiły dokonać wyborów nowego ławnika.

Reorganizacja biurowości Magistratu.

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu 19 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Maleszewskiego odbyła się specjalna konferencja poświęcona sprawie reorganizacji pracy w sekcjach i wydziałach Magistratu celem osiągnięcia większej produktywności pracy i uproszczenia administracji.

W konferencji wzięli udział

naczelnik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Józef Rakowski, inspektor samorządowy Aleksander Zylko, profesor Gutkowski, delegat Rządu Adam Piłsudski, ławnicy Magistratu i sekretarz Rady Miejskiej p. Dziwicki.

Konferencja miała na celu przygotowanie redukcji osoneł.

Ustawa o koncesjonowaniu komunikacji autobusowej.

Z dn. 18 b. m. weszła w życie ustawa o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi, na zasadzie której na dokonywanie tego rodzaju przewozów wymagane jest uzyskanie koncesji.

Koncesje udzielane być mogą na prawach wyłączności lub bez tego prawa. Ustawa przewiduje szczegółowo wypadki, w których przyznawanie koncesji należy do kompetencji województwa, bądź też ministra robót publicznych. W pewnych specjalnych wypadkach, przewidzianych ustawą, uzyskanie koncesji nie jest wymagane.

Na Arbon syją się kary magistrackie.

Two komunikacji autobusowej zostało powtórnie przez Magistrat wezwane do uregulowania ruchu na 1, 2 i częściowo na 3 linii. Za niewykonanie tego, Arbon już był raz ukarany w kwocie 1000 zł. Obecnie, jeżeli unormowanie przebiegu autobusów nie nastąpi w terminie tygodniowym, wymierzona zostanie druga kara w kwocie 5000 zł. (I)

Przed drugą obniżką taryfy autobusowej.

Z dniem 20 lipca weszła w życie uchwalona przez Radę miejską tymczasowa taryfa autobusowa. Obecnie Magistrat opracowuje nową taryfę dzieląc miasto na strefy i proponując dalsze obniżki taryfy przez ustalenie trzech cen: 20, 30 i 40 gr.

Asekuracja pasażerów „Arbonu”.

Two Arbon zakomunikowało Magistratowi, że zgodnie z umową, pasażerowie i osoby trzecie zostały zasekureowane od uszkodzeń, kalectwa i w razie zabicia, w T-wie „Vesta” w Poznaniu, przyczem za uszkodzenie, kalectwo lub zabicie z winy firmy autobusowej, asekuracyjna odpowiedzialność za każdą osobę wynosi do 50000 zł., a za uszkodzenie cudzej własności do 2000 zł. (I)

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P. — Teatr Lutnia. Dziś o godz. 8 m. 15 zabawna farsa p. t. „Florette et Patapon”.

Jutro i dni następnych „Florette et Patapon”.

— Teatr Lutnia. Dziś próba generalna „Lichwa mieszkaniowa”.

— „Lichwa mieszkaniowa” G. B. Shaw’a w Lutni. Już w piątek premiera świetnej komedii „Lichwa mieszkaniowa” — największego pisarza Anglii o wszechwładnym sławie G. B. Shaw’a.

— Park Sportowy. Dziś „Wieczór Czajkowskiego”, który ze względu na deszcz w dniu 19 bm. nie odbył się. Dzisiejszy koncert pod dyr. prof. Walego Bierdajewa jest poświęcony wyłącznie muzyce Czajkowskiego i obejmujemy w swym bogatym programie 6-tą Symfonię Patetyczną, wariacje na temat Rococe w wykonaniu solowym na ułożone przez Alberta Katza i inne.

— Początek o godz. 8.15 wiecz. — Wiejskie tylko 40 gr.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 21 lipca. 11.58: Sygnał czasu. 15.10: Progr. dzienny. 15.15: Muzyka hiszpańska (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka popularna (płyty). 16.50: Kom. tow. gimn. „Sokol”. 16.40: „Mała skrzyneczka”. 17.00: Koncert. 18.00: „Z drogi na Olimpiadę”, ocz. 18.20: Muz. lekka. 19.15: „Skrzynka pocztowa”. 20.00: Koncert. 21.20: Słuchowisko. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Muz. tan. Piątek, dnia 22 lipca. 11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka z płyt. 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka tan. (płyty). 16.30: Kom. Wili. Tow. Org. i Kol. Roln. 16.40: „Złotodajna gościńca”. 17.00: Koncert. 17.00: Koncert. popularny. 18.00: „Krechowce”, odcz. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Z prasy litewskiej. 19.45: Przegląd prasy rolniczej. 20.00: Koncert symf. 20.45: „Radio a muzyka”. 21.00: D. c. Koncertu symf. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.50: „Białe fartuszki”.

Pielegnujcie włosy i skórę głowy

według wskazań nowoczesnej higieny, zawartych w broszurze p. t. „O PIELEGNOWANIU WŁOSÓW”, znajdującej się przy każdej torebce „EUNICE” Szampoo w proszku Karpińskiego.

Sąd doraźny nad zabójcą policjanta.

Jak się dowiadujemy dochođenje w sprawie zabójstwa ś. p. policjanta Andrzeja Kwiecińskiego, który zginął tragiczną śmiercią przy spełnianiu przez siebie obowiąz-

ków służbowych zostało ukończone i w dniu 28 b. m. zabójca Konstanty Kwieciński stanie przed Sądem Doraźnym w Grębokiem.

Charakterystyczne zajście przy ul. Rudnickiej.

W dniu wczorajszym na ulicy Rudnickiej Nr. 6 zgłosił się sekwestrator Izby skarbowej z żądaniem zapłacenia zaległego podatku w sumie 24 gr.

Mimo zapewnień właścicieli sodowiarni, iż ona nie ma do zapłacenia żadnych zaległych podatków sekwestrator zażądał natychmiastowego wpłacenia 4 zł. 30 gr., t. zn. 24 gr. właściwego podatku 6 gr. odsetek za zwłokę i 4 zł. jako kosztu egzekucji. Gdy jednak właścicielka sodowiarni

nie chciała wpłacić żądanej sumy, a sekwestrator chciał natychmiast zasekwestrować i przenieść na furę kilka tabliczek czekolady, spotkał się z oporem obecnych w sodowiarni klientów, którzy zażądali od niego by zaczął do jutra. Powstała kłótnia która groziła zamienić się w bójkę. Na szczęście kres awantury położyła policja, która zajęła zlikwidowała. Sekwestracja została odroczone na zaś o wypadku spisano protokół policyjny.

Postęp czy katastrofa?

Rosja sowiecka u progu drugiej piątkietki.

Praga, w lipcu. Profesor dr. Jan Slavik, który już od dłuższego czasu bada stosunki w Rosji współczesnej i który w Czechosłowacji należy do tej grupy znawców Rosji, którzy zajmują się zagadnieniami rosyjskimi systematycznie w ostatnich sześciu latach trzykrotnie zwiedził Rosję w celach naukowych. Wrażenia z pierwszych podróży były zawsze nacechowane optymizmem Dr. Slavik był przekonany, że piątkietka przyniesie Rosji sowieckiej i ludowi rosyjskiemu duży plus i dlatego też zawsze wskazywał na konieczność popierania usiłowań Rosji współczesnej w kierunku wybudowania przemysłu i nowej organizacji pracy. W tym czasie działał również publicystycznie w Zachodniej Europie i należał do szeregu przyjaciół ZSSR.

Tem większą zatem sensację wzbudził artykuł, który dr. Jan Slavik opublikował po powrocie z swej trzeciej podróży po Rosji sowieckiej na łamach organu legonistów, czechosłowackich „Narodni Oswobozeni”. Artykuł ten, zatytułowany: „Wrażenia z tegorocznej podróży po ZSSR”, nacechowany jest nadzwyczajną szczerością i dla charakterystyki dzisiejszych stosunków w ZSSR, ma wielkie znaczenie. Przytaczamy ten artykuł.

„Przyrzekłem redakcji, że napiszę kilka artykułów o swej tej rocznej wycieczce do ZSSR, jak to uczyniłem również po pierwszej i drugiej podróży. Chociaż do pracy tej miałbym obecnie więcej czasu niż kiedykolwiek, odkładam opis swych doświadczeń na kilka tygodni i powiem otwarcie dlaczego. Przeżyłem w tegorocznej mej podróży (byłem w Moskwie, Leninogrodzie, Niżnym Nowogrodzie, Charkowie, Kijowie) są tak przykre, że trzeba dłuższego czasu, abym mógł spokojnie pisać o rzeczach, które me oczy widziały. Dziś ograniczam się tylko do krótkiego raportu.

W czasie tegorocznej wycieczki starałem się przedewszystkiem oglądać rzeczy, które widziałem już w roku 1926 i 1927 i przekonać, czy i jak dalece się zmieniły. Czy da się zauważyć postęp, czy przeciwnie. W większości wypadków stwierdziłem, że zmian, jakie nastąpiły w międzyczasie, postępem nazwać nie można. W r. 1927 Rosja nie żyła w dostatkach, w roku bieżącym jednak największe miasta rosyjskie żyją w nędzy.

Izba Przemysłowo-handlowa w sprawie egzekucji podatku przemysłowego.

W związku z rozpoczętą przez Izbę Skarbową w Wilnie egzekucją należności z tytułu I-ej zaliczki kwartalnej na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie interwenjowała w Izbie Skarbowej w sprawie zaprzestania powyższej akcji.

Biorąc pod uwagę, że odnośne przepisy uprawniają do przeprowadzenia egzekucji w tym ulgowym okresie, Izba Skarbowa nie może wstrzymać narazie egzekucję zaliczek, lecz przychylić się do wniosku Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i biorąc pod uwagę obecny ciężki stan płatników, nie przystąpi przed 29-ym b. m. do zwózków zajętych towarów.

Na skutek powyższej interwencji Izba Skarbowa wydała zarządzenie o wstrzymanie do dnia 29. VII. r. b. zwózków ruchomości zajętych na zabezpieczenie zaliczki płatnej 15. VII. r. b.

Jednocześnie Izba Skarbowa występuje do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o upoważnienie do umarzenia z Urzędu kosztów egzekucyjnych tym płatnikom, którzy w terminie do 29-go b. m. dobrowolnie zapłacą należność z tytułu tej zaliczki.

Postęp czy katastrofa?

Rosja sowiecka u progu drugiej piątkietki.

Praga, w lipcu. Profesor dr. Jan Slavik, który już od dłuższego czasu bada stosunki w Rosji współczesnej i który w Czechosłowacji należy do tej grupy znawców Rosji, którzy zajmują się zagadnieniami rosyjskimi systematycznie w ostatnich sześciu latach trzykrotnie zwiedził Rosję w celach naukowych. Wrażenia z pierwszych podróży były zawsze nacechowane optymizmem Dr. Slavik był przekonany, że piątkietka przyniesie Rosji sowieckiej i ludowi rosyjskiemu duży plus i dlatego też zawsze wskazywał na konieczność popierania usiłowań Rosji współczesnej w kierunku wybudowania przemysłu i nowej organizacji pracy. W tym czasie działał również publicystycznie w Zachodniej Europie i należał do szeregu przyjaciół ZSSR.

Tem większą zatem sensację wzbudził artykuł, który dr. Jan Slavik opublikował po powrocie z swej trzeciej podróży po Rosji sowieckiej na łamach organu legonistów, czechosłowackich „Narodni Oswobozeni”. Artykuł ten, zatytułowany: „Wrażenia z tegorocznej podróży po ZSSR”, nacechowany jest nadzwyczajną szczerością i dla charakterystyki dzisiejszych stosunków w ZSSR, ma wielkie znaczenie. Przytaczamy ten artykuł.

„Przyrzekłem redakcji, że napiszę kilka artykułów o swej tej rocznej wycieczce do ZSSR, jak to uczyniłem również po pierwszej i drugiej podróży. Chociaż do pracy tej miałbym obecnie więcej czasu niż kiedykolwiek, odkładam opis swych doświadczeń na kilka tygodni i powiem otwarcie dlaczego. Przeżyłem w tegorocznej mej podróży (byłem w Moskwie, Leninogrodzie, Niżnym Nowogrodzie, Charkowie, Kijowie) są tak przykre, że trzeba dłuższego czasu, abym mógł spokojnie pisać o rzeczach, które me oczy widziały. Dziś ograniczam się tylko do krótkiego raportu.

W czasie tegorocznej wycieczki starałem się przedewszystkiem oglądać rzeczy, które widziałem już w roku 1926 i 1927 i przekonać, czy i jak dalece się zmieniły. Czy da się zauważyć postęp, czy przeciwnie. W większości wypadków stwierdziłem, że zmian, jakie nastąpiły w międzyczasie, postępem nazwać nie można. W r. 1927 Rosja nie żyła w dostatkach, w roku bieżącym jednak największe miasta rosyjskie żyją w nędzy.

Izba Przemysłowo-handlowa w sprawie egzekucji podatku przemysłowego.

W związku z rozpoczętą przez Izbę Skarbową w Wilnie egzekucją należności z tytułu I-ej zaliczki kwartalnej na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie interwenjowała w Izbie Skarbowej w sprawie zaprzestania powyższej akcji.

Biorąc pod uwagę, że odnośne przepisy uprawniają do przeprowadzenia egzekucji w tym ulgowym okresie, Izba Skarbowa nie może wstrzymać narazie egzekucję zaliczek, lecz przychylić się do wniosku Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i biorąc pod uwagę obecny ciężki stan płatników, nie przystąpi przed 29-ym b. m. do zwózków zajętych towarów.

Na skutek powyższej interwencji Izba Skarbowa wydała zarządzenie o wstrzymanie do dnia 29. VII. r. b. zwózków ruchomości zajętych na zabezpieczenie zaliczki płatnej 15. VII. r. b.

Jednocześnie Izba Skarbowa występuje do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o upoważnienie do umarzenia z Urzędu kosztów egzekucyjnych tym płatnikom, którzy w terminie do 29-go b. m. dobrowolnie zapłacą należność z tytułu tej zaliczki.

NAŁOG TAJNOSCI

Dlaczego masoneria działa w Polsce konspiracyjnie?

Coraz więcej oznak wskazuje na to, że w taktyce masonerii w Polsce dokonywa się bardzo charakterystyczna zmiana metod postępowania.

Przez wiele lat usiłowano wmowić społeczeństwu polskiemu, w szczególności jego warstwom oświeconym, że masoneria wogóle nie istnieje. Czynnio z niej „straszaka” deekckiego, lub klerykałnego, w którego rzeczywistości istnienie mogły wierzyć już tylko chyba jakieś najbardziej sfanatyzowane terekarki, czy służące ze sto warzyszenia św. Zyty w jakimś za padłym, odciętym od ognisk „postępu” i „kultury” Ciemnogrodzie.

Wszakże ta metoda zaprzeczenia istnienia masonerii od dłuższego już czasu coraz wyraźniej okazywała swą nieskuteczność. Mimo wszystko od czasu odzyskania niepodległości przestaliśmy już być takim, zabitym deskami od świata partykularzem, aby rola i działalność masonerii w polityce międzynarodowej mogła pozostać dla szerokiej kół opinii polskiej niewiadomą.

Z drugiej strony chęć zorganizowania większych liczebnie grup pod swoim przewodnictwem zaczęła kierownicze koła wolnomularskie w Polsce do tworzenia luźniejszych form organizacyjnych, wzorowanych zwłaszcza na krajach protestanckich, gdzie najniższy stopień masoniowski działa na ogół jawnie, a dopiero wyższe, właściwą akcją polityczną prowadzące kierownictwo jest ściśle

w zakonspirowane. Toteż w świetle tych pomysłów i planów rozpatrywać należy artykuł wstępny sjonistycznego „Naszego Przeglądu”, gdzie między innymi czytamy: — „Za czasów rosyjskich legalna działalność łóż masoniowski było surowo zakazana. Niewiadomo jednak, dlaczego ukrywają one swe istnienie w Polsce wyzwolonej, nie krępującej bynajmniej ich aktywności.

Widocznie mamy tu do czynienia z tradycyjnym nałogiem konspirowania, psychologicznie zrozumiałym w okresie podziemnej walki z caratem, lecz niczem nie usprawiedliwionym obecnie. Masoneria nie ma... żadnego powodu ukrywania się w Polsce, gdzie jedynie komunizm działa nielegalnie.”

„Nasz Przegląd” z naciskiem zaznacza, że sjonistyczne żydostwo nic z organizacją masoniowską nie ma wspólnego, że do wolnomularstwa należą jedynie „asymilatorzy”, w rodzaju pp. Askenazego i Muehlsteina, których organ sjonistyczny określa, jako „wybitnych masonów polskich pochodzenia żydowskiego”...

Jest to tylko wybieg. W rzeczywistości bowiem Żydzi są bardzo zadowoleni z tego, że z ukrycia mogą kierować polską polityką masoniowską, nie ponosząc za nią formalnej odpowiedzialności, mając z niej same tylko korzyści. Koszta tej polityki płacą Polacy, katolicy.

Zabawki uczonych.

W jednym z zaułków Londynu w bliskim sąsiedztwie Hampton Court, znajduje się niepozorny kompleks budynków, zajmowanych przez Narodowe Laboratorium Fizyczne. Wycieczka do tej dość odległej dzielnicy angielskiej metropolii opłaca się sownie, gdyż zwiedzający ową zakład naukowy odnosi wrażenie przebywania przez parę godzin w krainie baśni.

Czego tam niema? Na pozór, niejedno robi wrażenie zabawki dziecięcej, w rzeczywistości zaś, zapomocą rzekomych igraszek chłopięcych, dokonywane są nader poważne doświadczenia naukowe. Oto wystawie sobie szklaną rurę długości czterestu stóp, o siedmiu stopach średnicy, wewnątrz której zwiisa na cienkich drucikach miniaturowy model samolotu. Do rury wpuśczone zostaje silny prąd powietrza o szybkości 75 mil ang. na godzinę. Skutki naporu powietrza na małego aeroplan rejestrowane są przez niepomierne czułe aparaty miernicze, a ujawniane w ten sposób dane stanowią cenny materiał dla konstruktorów maszyn napowietrznych.

A teraz inna „zabawka”. „Burza morska” w basenie betonowym o rozmiarach 550 na 30 stóp, przy głębokości 12 i pół stopy. Przeznaczony do badania powłok i wytrzymałości i odporności modeli okrętów i hydroplanów rozmaitych typów. Basen jest prawdziwym arcydziełem pomysłowości ludzkiej, umożliwiającem wytworzenie różnych stanów wody od lekkiego pomarszczenia powierzchni, aż do potężnych baławonów, biczowanych straszonym orkanem!

Począwszy od roku 1911 dokonywane tam były badania ruchów hydroplanów, poprzedzających wzniesienie się aparatów w powietrze i opuszczanie się ich na wodę, a rezultaty były komunikowane ministerstwu lotnictwa. Inne znów doświadczenia przeprowadzone tam z polecenia admiralacji z modelami łodzi podwodnych, torped i min morskich.

Zośród wielu innych genialnie obmyślanych przyrządów doświadczalnych, na szczególną uwagę zasługuje aparat do stwierdzenia błędów akustycznych w salach teatralnych, koncertowych itp. Szczegółowy opis tego przyrządu zająłby zbyt dużo miejsca. Powiem tylko, że dla przeprowadzenia odnośnych badań, dokładny model danego budynku, wgl. jego części, zanurzane są do połowy w basenie napełnionym wodą, a następnie w miejscu, skąd w projektowanym budynku ma się rozlegać głos śpiewaka, mówcy itd., przez proste naciśnięcie guzika, elektryczne wo, wzburzona zostaje tafla wody. Przez obserwację krągów wodnych, odpowiadających falom głosowym, a rzucanych na ekran świetlny za pośrednictwem odpowiedniego systemu zwierciadeł, z łatwością daje się stwierdzić, do której części ubikacji fale głosowe docierają z trudnością, lub skąd odzucane są jako niepożądane echo.

Wynik takich doświadczeń użytkowany został p. in. przy budowie gmachu parlamentarnego w Ulsterze.

A teraz przyjrzyjmy się jeszcze aparatowi probierczemu. Zadaniem jego jest stwierdzenie wytrzymałości różnego rodzaju bruków w licznym, szosowych i t. d., przy czem eksperymenty dokonywane są w ten sposób, że dwudniowa próba laboratoryjna odpowiada mniej więcej dwuletniemu okresowi używalności danej arterji ru-

Wymowna ankleta.

„Nasz Głos”, organ Związku Nauczycielstwa Polskiego, ogłosił w numerze 6 wyniki ankiety o czytelnictwie „Tajnego Detektywa” w szkołach powszechnych i wydziałowych.

Okazuje się, że „osobniki, zdradzające słabe postępy w nauce... oraz opóźnieni (repetenci) szczególnie interesują się „Detektywem”, że „największe nasilenie czytelnictwem „Detektywa” objawia się w latach od 10 — 12 r., w klasach mniej więcej IV i V szkoły powszechnej i I i II szkoły wydziałowej, większe u chłopców, niż u dziewcząt”. „Zainteresowanie to u chłopców jest większe dwukrotnie, co się wyraża w danych procentach: chłopcy 21 proc., dziewczynki 10 proc.”

Na czele kroczą szkoły powszechne; „stąd wniosek, że tego rodzaju lektura zdobyła sobie najwyższe zainteresowanie wśród dzieci z proletariatu...”

Cóż w tem piśmie tak interesuje chłopców? Odpowiedzi ich są bardzo charakterystyczne. „Pacę (patrz), czy znowu niema jakiegoś wstrętnego zabójstwa”. Innego interesują samobójstwa. Jeden dziesięcioletek pisze: „Najwięcej podobają mi się morderstwa”. Starszy o rok pisze: „Najwięcej interesują mnie mordy, kradzież i samobójstwa”. Jedenaścioletnie dziewczę jest ciekawe, „jak zabijają”. Inna, 10 letnia dziewczynka, pisze: „W tej gazecie najbardziej jest jak jeden pan zabijał dwie dziewczynki”.

Co najgorsza, to, że rodzice sami niekiedy tresują dzieci swe na zbrodniarzy za pomocą „Tajnego Detektywa”, czytając im go w domu.

Jaka na to wszystko rada? „Ecrasez l'infame” czyli wytepić „Tajnego Detektywa”!

Nieszczęśliwy wypadek.

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym na dziedzińcu I-go pułku Artylerji Ciężkiej w Wilnie. Podczas naprawy dachu na dwupiętrowym budynku koszar stracił nagle równowagę i spadł z tak znacznej wysokości na ziemię blacharz Chaim Rozenberg. W stanie bardzo ciężkim przewiezio go pogotowie ratunkowe do szpitala Sawicz.

Pożar przy ul. Fabrycznej. W dniu 19 bm. o godz. 20 w domu Nr. 9 przy ul. Fabrycznej, należącym do Ziemołowicza Józefa, wskutek zapalenia się sadzy w kominie i przedostania się ognia na strych powstał pożar. Ogień strawił wierzcho domu. Zauważona straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą około 1500 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 19 bm. Zukośki Władysław (Mahomettańska 8) w czasie składania drzewa na dziedzińcu upadł i doznał złamania lewej ręki. Po udzieleniu Zukośkiemu pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia odwoził go do szpitala Żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

Pochwylenie złodziei ze skradzionym rzeczami. W nocy z dnia 19 na 20 bm. szeregowy 6 kompanijaru P. P. m. Wilna w czasie patrolowania na ul. Krzywce Koło natknął się na dwóch osobników, którzy na widok jego porzucili walizkę i zbiegli. Jak stwierdzono, walizka zawierała bieliznę damską oraz 85 zł. gotówką. Rzeczy te skradzione zostały Lepkowskiej Marji.

Dla osiągnięcia tego efektu, podlegająca próbie substancja brukowa (asfalt, beton, makadani i t. p.) „ujeżdża” z szybkością dziesięć kilometrów na godzinę, osiem kół, przetywierzonych do przyrządu typu karuzeli i w różnym stopniu obciążonych. Próba ta ujawnia wszelkie zalety i wady danego materiału drogowego z nader precyzyjną dokładnością.

Z KRAJU.

Złot powiatowy S. M. P. w Sokółce.

Przed kilku dniami w Sokółce odbył się zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z powiatu sokólskiego.

Na parę dni przed rozpoczęciem uroczystości złotych do Sokółki poczęły przybywać drużyny męskie i żeńskie z terenu całego powiatu.

W pierwszym dniu zlotu o g. 8 wiecz. oddział druhów pod dowództwem Stanisława Markowskiego przemarszerował główną ulicą miasteczka. Następnie o g. 9 wiecz. w lokalu Ogniska zebrał się wszyscy uczestnicy zlotu, gdzie drużyna S. M. P. — Dąbrowa odegrała sztukę p. t. „Występ na prowincji”, a p. p. dr. Marja Kundówna i dr. Czesława Mieczkowska wykonały szereg prokucy wokalo - muzycznych.

Orkiestra S. M. P. z Kuźnicy odegrała szereg utworów. Odpiewaniem hymnu „Hej do apelu” zakończono pierwszy dzień uroczystości złotych.

W drugim dniu zlotu w godzinach porannych po wspólnej

Komunii Sw. młodzież udała się na wspólne śniadanie.

Podczas sumy dyrektor Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie ks. Franciszek Kafarski wygłosił stosowne przemówienie.

Poczem nastąpiło otwarcie zlotu. Po dokonaniu wyboru prezydium, p. prezes Stanisław Białas z Wilna wygłosił przemówienie, w którym z zadowoleniem stwierdził, że młodzież zrzeszona w S. M. P., rozwija coraz intensywniejszą akcję na polu krzewienia oświaty wśród ludu.

Po wystąpieniu adresu holdowniczego do J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, p. Jędrzychowski z Białogostoku wygłosił referat o pracach młodzieży, zrzeszonej w S. M. P.

Uroczystości zakończyły zawody lekkoatletyczne i rozdanie nagród dla zwycięzców.

Święto młodzieży, święto S. M. P. było świętem całego miasta i całe miasto wzięło w niem gremjalny udział.

sport.

CZARNA TRZYNASTKA W ESTONJI.

Wyruszyła z Wilna Czarna Trzynastka Harcerska w ilości 26 osób na zlot skautów do Estonji.

Harcerze wileńscy reprezentują w Estonji Polski Związek Harcerski.

Komendantem wyprawy jest J. Grzesiak, który prowadzi zawsze swych uczniów. Od niego też otrzymaliśmy wczoraj garść wrażeń z pobytu w Pärnawie, które niżej zamieszczamy.

„Przejeżdżamy naszą granicę koło Turmunt, ładujemy się w Zengale, skąd przez Rygę do Pärnau.

Podróż z Rygi odbyliśmy wspólnie z Litwinami i Łotyszami, jadącymi również na zlot.

W Pärnau witają nas estońskie władze skautowe. Z Pärnau motorówka jedziemy na teren zlotu.

Skauci estońscy herbują tutaj namioty. Zagranicznymi harcerze biorą się także do roboty. Powstaje wkrótce międzynarodowe miasto namiotów. Obozują obok siebie: Polacy, Łotysze, Litwini.

Po skończonej pracy obozowej i po kolacji Czarna Trzynastka zasiada w obozie i orkiestra obozowa, złożona z kilku skrzypiec, gitar i kornetu, rozpoczyna niefrasobliwą muzykę; płyną melodyjne mazury, oberlasy. Estończycy zbierają się tłumnie w obozie i śpią się pierwsze oklaski.

W sobotę rano, 16 lipca, nieoficjalnie odwiedzają oboz komendant zlotu prof. K. Saral, zaś w godzinach popołudniowych wiceprzewodniczący skautów estońskich J. Hüneron — minister oświaty Estonji, nie mówiąc o członkach komendy zlotu, którzy zaglądną do polskiego obozu.

Zlot liczy około 700 osób, w tym zagranicznych gości około 160: Finnów — kilkunastu, Litwinów — 39, Łotyszów — 72, Polaków — 28, Szwedów — kilkunastu i jeden Węgier. Ogólny nastrój jest miły i serdeczny.

W niedzielę rano, 17 lipca, ruch w polskim obozie. Miejsce społeczne zwiedza zwiędza polski oboz, podziwiający wygodne urządzenia w namiotach, przechodzi od jednego do drugiego, przygląda się regionalnej kapliczce z palmami wileńskimi, podziwia kuchnię huculską i t. p., na zakończenie zaś wprowadza się gości do świetlicy obszernej — w dużym namiocie, gdzie są umieszczone propagandowe obrazy z całej Polski. Całość podzielona na działy: harcerski, turystyczny i geograficzno - statystyczny. Stąd goście, obdarowani broszurami propagandowymi o Polsce, harcerskiej i turystycznej w języku francuskim i niemieckim, i po obejrzeniu pamiętników, zdjęć i różnych fotografii i albumów z życia Czarnej Trzynastki, zadowoleni i uśmiechnięci, odchodzą z polskiego obozu.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonjach w kraju.

Na kolonie letnie staraniem Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech przybyło na miesiąc lipiec około 4.000 dzieci, w tem 2.000 dzieci polskich z Niemiec, oraz 2.000 dzieci z Górnego Śląska Przebywają one obecnie na szeregu kolonij zbiorowych, zorganizowanych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Na miesiąc sierpień przybywa na kolonie około 1.600 dzieci polskich z Westfalji, oraz większa partja dzieci ze Śląska. Kolonie Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech obok charakteru wypoczynkowego, posiadają również znaczenie wychowawcze przez nawiązywanie łączności między dziećmi polskimi, znajdującymi się na obczyźnie, a macierzą.

LOS ANGELES.

Arena X Olimpiady.

Półtoramiljonowe miasto amerykańskie Los Angeles, oddalone przeszło 10.000 km. od Europy, kończy ostatnie przygotowania do X Olimpiady, która odbędzie się w dniach od 30 lipca do 14 sierpnia na jego terenach. Do Los Angeles leżącego w pobliżu Pacyfiku, w najbliższym sąsiedztwie Kalifornji zjedzie półtora tysiąca zawodników reprezentujących 39 państw. Nie braknie reprezentacji Polski, która w liczbie 19 osób wyruszyła niedawno w daleką i uciążliwą podróż.

Los Angeles przygotowywało się do Olimpiady już od lat. Stadjony, boiska pomocnicze, trybuny, pływalnie i wszystkie pomocnicze inwestycje wznoszono przez lat 10.

Główna arena Olimpiady mieści się w Parku Olimpijskim (Olympic Park). Inne pomocnicze są rozlokowane w różnych częściach miasta. W Parku Olimpijskim mieszczą się: główny stadjon olimpijski, pływalnia, hala do szermierki, muzeum (dla sztuki).

Główny stadjon posiada 15.000 miejsc siedzących. Pływalnia jest 50 m. długa, 20 szeroka, głębokość od 1.50 do 5 metrów.

Hala szermierki (zbrojownia wojskowa), rozmiarów 90x45 mtr. Może się w niej odbywać równocześnie 8 spotkań szermierczych. Muzeum posiada 19 sal o rozmiarze 4.106 metrów kwadratowych.

Ring do boksu, zapasów i podnoszenia ciężarów posiada 10.000 miejsc siedzących.

Trybuny przy torze kolarskim mają 90.000 miejsc. Tor jest dobrze oświetlony odpowiednio przygotowany do wyścigów wieczorami.

Na Long Beach Marine Stadjum odbędą się spotkania wioślarskie. Przy mecie jest miejsce 15.000, a wzdłuż toru regat 50.000.

W 16 dniach (tyle bowiem dni trwać będzie Olimpiada), odbędą się 135 ważniejszych zawodów, różnego rodzaju sportów.

Nie zapomniano również o urządzeniach pomocniczych. Przygotowano 16 boisk treningowych, każde posiada bieżnię o obwodzie 400 metrów, oraz szatnie i skocznie.

Pobudowano 550 dwuizbowych domków mieszkalnych z wszelkimi wygodami, ciągnących się na przestrzeni 5 mil. Ponadto pobudowano 40 kuchni dla reprezentacji poszczególnych narodów. Jadalnie, kapele, szpitale, straż pożarna, olbrzymie składy, teatry — oto budowlę pomocniczą, które wzniesiono.

Wydrukowano 2 miliony biletów wstępu. Bilet wstępu wszędzie na wszystkie zawody (t. zw. Olympic Stadium pas) ważny na 16 dni, kosztuje 22 dolarów. Bilet wstępu na boks (5 dni) 12 dolarów; na zapasy (7 dni) 9 dolarów; na regaty (9 biegów) 14 dolarów; pływalnie, skoki, water polo (8

Z Rosji sowieckiej. Głód na Ukrainie.

(PARYŻ, tel. w. (Kap.) 19.VII.) „Journal des Debats” w dłuższym artykule podaje szereg informacji o niezwykłym ciężkim położeniu ludności na Ukrainie. — W kraju, który przed wojną żywił Europę, od szeregu miesięcy pa-

nuje okropny głód, połączony z chorobami epidemicznymi. Wiościanie już od stycznia nie mają zboża. Wszelkie reklamacje do WCIKA nie odnoszą skutku, objawy zaś niezadowolona władze bolszewickie tłumią w zarodku.

O działalności G. P. U.

(Kap) W Brukseli ukazały się ciekawe „Pamiętniki” G. Agabeskowa, który w latach 1928-30 był w Konstantynopolu kierownikiem tajnego wywiadu GPU na Azję Mniejszą i Srodkową. W książce tej czytamy m. in.:

„Zarówno zagranicą jak i w Rosji GPU w dalszym ciągu prowadzi robotę szpiegowską. Na swą propagandę otrzymuje GPU od rządu pieniądze, które uzyskuje się ze sprzedaży produktów rolnych, koni, bydła i nierogacizny konfiskowanych „kulakom”. Dawniej agenci GPU traktowali swą pracę jako obowiązek rewolucyjny, pod rządami jednak Stalina stali się tylko ślepiemi narzędziami, którym nie wolno pytać, czy praca ich jest korzystną dla celów rewolucji. GPU, które niegdyś było bronią dyktatury proletariatu, stało się obecnie narzędziem ucisku mas. I pomyśleć, że zagranicą jest jeszcze tylu wierzących w obietnice Moskwy...”

W następnych rozdziałach opisuje Agabeskow działalność GPU i jego związek z władzami. Stosunek do urzędników jest częstokroć bardzo napięty, ponieważ Ko-

misariat ludowy Spraw zagranicznych wzywa agentów GPU jako kontrolerów poselstw i przedstawicieli handlowych zagranic.

Jak wiadomo, środki używane przez GPU nie zawsze należą do dyplomatycznych. Dla przykładu powtarza Agabeskow relację jednego ze swoich kolegów, jak „zlikwidowano” pewne powstanie w Bucharze. Zaproszono mianowicie naczelników ludowych na wielkie „święto pojednania” w obozie rosyjskim. Ze „święta” tego nikt nie wrócił, albowiem GPU postarało się o to, by potrawy podane gościom zaprawione zostały cjanidem potasu... Z resztą „gości” załatwiono się w ten sposób, że na placu, gdzie odbywały się zebra- nia, ukryto szereg maszyn piekielnych, które wybuchnęły jednocześnie o z góry oznaczonej godzinie. Karabiny maszynowe dopełniły reszty...

Dalej opisuje Agabeskow pozabawione powietrza i światła więzienia GPU, stale przepełnione kapłanami, którzy odważyli się odprawiać nabożeństwo, urzędnikami, podejrzanymi o sabotaż, włościanami, ukrywającymi zboże i t. d. Gdy ilość aresztowanych nie pozwala na pomieszczenie w więzieniu nowych ofiar, więzienie „oczyszcza się” prostym sposobem: rozstrzeliwania nadmiaru więźniów. Niejednokrotnie też, zwłaszcza po obfitujących w napoje ucztach, z „rozrywki” tej korzystają.

Włosy na głowie stają przy podobnych opisach, których pełne są „Pamiętniki” Agabeskowa.

G I E Ł D A.

WARSZAWA (Post.) 20. VII. 1932 r.

Waluty i dewizy:
Belgia 123,85—124,10—123,54
Holandia 359,65—360,55—358,72
Gdańsk 173,95—174,38—173,52

Londyn 31,90—31,85—32,02—31,72
Nowy York kabel 8,928—8,948—8,908
Paryż 34,93—35,07—34,89
Praga 26,41—26,47—26,35

Szwajcaria 173,95—174,28—173,42
Włochy 45,60—45,82—45,35
Berlin 212,30

Papiery procentowe:
3% pożyczka budowlana 36,15 4/0
poż. inwest. 95 1/2—95,25—95 1/2, 5% konwersyjna 36 1/2, pożycz. dolarowa 53,28—54 7/8, pożycz. stabilizacyjna 47,88—48,25—47 1/2, 10% pożycz. kol. 101 4/8, L. Z. 36 1/2—36,25 5/8, L. Z. m. Warsz. 47—47,12—47,10, 8% warszawska 55—56 1/2—55,75, 8% poltrowska 50 1/2, 6% oblig. warszawska 30 1/2. Tendencja mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 7 1/2, Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:
Dillonowska 57. Stablizacyjna 46,87 1/2, Warszawska 35. Stablizacja 34,25.

Ofiary szalejącej burzy w pow Brastawskim

Burze, które nawiedziły ostatnio Wileńszczyznę pociągnęły za sobą dużo ofiar w ludziach. Niezwykle dramatycznie przedstawiał się wypadek we wsi Oplesa, gminy slobódzkiej, powiatu brastawskiego

Podczas szalejącej tam burzy piorun uderzył w komin domu mieszkalnego należącego do Piotra Dzierabo. Kolo pieca stała w zaleknienu przed burzą Marja Kapustowa, lat 30, trzymając na ręku półtoraroczną córkę Afanasję. Piorun trafił w matkę, zabijając ją na miejscu, córeczka zaś została poważnie poparzona.

Podobnie tragicznie skończył się wypadek w sąsiednim domu Jana Dzierabo. Do Dzieraby

przyszedł schronić się przed ulewą niejaki Adolf Bulhak lat 22, który również szukał ukrycia kolo pieca. Piorun trzasnął w komin, zabijając Adolfa Bulhaka.

Pozatem na terenie tego powiatu zanotowano jeszcze cały szereg pożarów i porażek od piorunów. Tak we wsi Delikatery, gminy slobódzkiej w czasie burzy od pioruna spaliły się trzy stodoły wraz ze sprzętem gospodarczym na szkodę Sylwestra i Joachima Raczyńskich oraz Wincentego Ostopki.

Straty wynoszą 3,500 zł.

We wsi Studniki, gminy przebrodzkiej piorun zabił Józefa Mońskiego lat 55, w czasie gdy suszył on siano na łące.

Ujęcie świętokradcy.

SWIECIANY (Pat.) W dniu 19 b. m. został zatrzymany przez władze policyjne niejaki Stanisław Wilejto, bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzany o szereg kradzieży, a w szczególności o dokonanie świętokradstwa w ko-

ściele parafjalnym w Komajach w dniu 31 maja b. r. Wilejto został zatrzymany poraz drugi, gdyż w pierwszym wypadku zatrzymania zdołał uciec. Zatrzymanego Wilejto oddano w Świecianach do dyspozycji władz sądowych.

Nowe ofiary kapieli.

Tegoroczny sezon kapielowy obfituje w nieszczęśliwe wypadki i codziennie przynosi świeże ofiary.

W rzece Serwecz w powiecie wilejskim utonął podczas kąpieli Jan Lewicki lat 26 rodem z Poznania. Lewicki z zawodu jest ślusarzem w warsztacie kolejowych w Lecznie. Przybył on do miasteczka Krywicze do swojej zameżnej siostry Andrzejewskiej. Zaraz po przybyciu Lewicki udał

się do pobliskiej rzeki aby się wykąpać. Nie umiejąc pływać trafił na głębokie miejsce i utonął. Zwłoki wydobyto dopiero po dwugodzinnych poszukiwaniach.

Drugi wypadek zatonięcia zanotowano w powiecie brastawskim kolo wsi Czerniowo, gdzie w rzece Drucje znalazł śmierd Jan Smierciew lat 18 mieszkający wsi Rosakowszczyzna gminy przebrodzkiej.

RABKA

Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych

Leczy: Choroby przemiany materji, krzywice, skazę limfatyczną, żółty, niedokrewność, początki zwąpanienia żył, artretyzm. — Ceny bardzo umiarkowane. — Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE 17132-0

LEKARZE

Dr. med. Cymbler WENERYCZNE, SKÓRNE, MOCZOPE. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg dróg mocz. prz. 12-2 Tatarskiej, 9-2 i 5-8. 14-6. ul. Mickiewicza 24. 704-0

Dr. Zeldowicz

CHOROBY WENERYCZNE MOCZOPE. I SKÓRNE 9-1 i 5-8 w. tel. 2-77

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA

przeprowadziła się Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzątki i wgry. 702-0

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna poszukuje reflektantów na wydzierżawienie lokalu po kinematografie miejskiej (t. zw. sali miejskiej) przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Blizsze informacje o warunkach dzierżawy otrzymać można w Kancelarji Główniej Magistratu (pokój 16) w godzinach urzędowych. Tamże składają oferty w zamkniętych kopertach do dn. 1-VIII-1932 r. Jednocześnie z ofertą należy wpłacić kaucję w sumie 2.000 zł. 332-2

Dr. Sz. Bernstejn

Choroby skórne weneryczne i moczopciowe 9-1 i od 4-8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, przyjmuję od godz. 9 do skorne i moczopciowe ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9-1 i 3-7. Niedziela 9-1.

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA

przejmuję od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

SPRAWY MAJĄTKOWE

Sprzedam dom drewniany z ogrodem owocowym ul. Legionów Nr. 66. 9906

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie pięciopokojowe, wszelkie wygody, przeliczny widok, suche, ciepłe odremontowane. — Tak, łaskawa pani, Zakretowa 11 wskaże aby dokładnie określić dozorca. 9905

FELIKS DANGEL.

„Z b ó j“.

Mord.

Zaczął świtać...
Łódź szedł coraz wolniej.
Powierzchnia rany zakrzepła, ale ból stawał się nieznosny i wdzierający się w głąb ciała...
Na domiar złego gorączka opanowała mózg zwierzęcia i powodowała częste zawroty.
Duchota szła od bagien i rojstów...
Nocna ulewa nie przyniosła ulgi, ziemia parowała i dyszała ciężko bachicznym oparem.
Łódź przystawał co chwila i ogłądzał się wstecz...
Widział kroczącego krok w krok za sobą wilczura i wiedział, że za tą istotą kroczy za nim śmierć...
Od chwili, gdy otrzymał postrzał z rąk człowieka, przypłatał się za śladem jego złowrogo kroczącego poza nim czworonóg i przez noc całą nie odstępował go.
Łódź chciał lec na mchu, ale bał się...
Bał się, gdyż czuł, że powstać nie będzie w stanie, bał się tej złowrózobnej istoty, co krok w krok szła za nim...
A Zbój szedł wytrwale tak blisko, że widział przed sobą rannego rogacza, obserwował każdy krok jego i każde zboczenie w gąszcz kniei.
Gdy zwarta ściana podszycia przystąpiła mu widok zwierzęcia, Zbój przyspieszał kroku, nie biegł jednak zbyt blisko, domysłając się, jak strasznie

cięciem musi być uderzenie potężnych racic łosia, jak groźne mogą być potężne łopaty na łbie szorkim.
Ale wiedział Zbój i to, że czas jest mu sprzymierzeńcem.
Łódź w pierwszym etapie swej podróży biegł wyciągniętego klusa, potem zaczął utykać i przystawać, a teraz włócił się, mocno pociągając za sobą nogę.
Zbój wiedział, że w pewnej chwili łódź przystanie i że nie będzie w stanie dalej pójść.
I czekał na tę chwilę...
Stońce wyłoniło się na ciemny dach boru i zaczęło prażyć...
Powstał dzień upalny i męczący nieznosnie.
Na ciemnej skórze łosia powstały czarne plamy potu, na zakrzepłej ranie gromadami zaczęły obsiadać muchy i baki lesne.
Co chwile potężne zwierzę chwiało się i kolebało obolałym łbem, ale po chwili ocknienia kroczyło dalej.
Zbój zrozumiał, że nadeszła chwila działania...
Obliczał łosia dookoła, zacieniając pierścieni biegu.
Łódź przystanął.
Zrozumiał, że zostanie zaatakowany...
Spuścił łeb nisko, wodząc ślepiami za atakującym wilkiem.
Aż atak nastąpił...
Jeden skok gwałtowny, kłapiętnie piskiem w powietrzu... i Zbój, odbity potężnym rzutem łba, odleciał o kilka metrów, zakreślając w powietrzu wielki łuk.
Ale opadł na łapy, skurczył się w sobie i za-

atakował znowu...
Wiedział teraz, że źle jest atakować od przodu, gdzie zwiisa potężny łeb zwierzęcia i srożą się palczaste łopaty.
Zbój runął z flanki... tam, gdzie była rana...
Sięgnął pyskiem jasnej szerści podbrzusza, rozdarł skórę.
Łódź wierzgnął rozpaczliwie tylną racicą...
Omali nie upadł z bolesnego wysiłku...
Ale Zbój oszalał...
Następował atak po ataku...
Zabić, zabić, by się nie wścieć...
Wilkowi piana wystąpiła w kątach pyska, a w pteńnej gardzieli chrobotał głuchy ryk...
Zbój przemienił się w potwora. Zlepiona od potu szerść strzożyła mu się po bokach i na karku...
Był straszny...
Łódź zrozumiał, że musi umrzeć...
Nie chciał jednak konać...
Tyle lat już żył w tej kniei, tyle odprawił sabatowych godów na grzązkach uroczyskach i pamiętał tyle białych zim i barwnych jesieni.
Przeżył nawet niektóre dęby, których nie oszczędziła ręka człowieka, przeżył kilka pożarów leśnych.
I chciał umknąć od widma śmierci, które zasiało na karku wilka.
Ruszył więc z trudem dalej.
Ale już mgła czarna przysłaniała mu ślepi, a z każdym krokiem ubywało sił.
Aż potknął się i runął na kolana...
Próbował wstać, ale zadnie racice zachwiały się i straciły prężność.

Padł...
Z trudem przedarł ślepią poprzez czerwony welon gorączki...
Zobaczył wilka...
Stał naprzeciw, opodal, ze łbem skurczonym, z fosforycznie lyskającymi ślepiami i czekał.
Łosiowi łeb zakolebał się bezradnie...
A wtedy Zbój ruszył...
Krok za krokiem nerwowo stawiając, sztywny i bezlitosny...
Łódź drgnął!
Klamra jakaś zacisnęła się u jego gardzieli...
Igły czyichś zębów grzeły coraz głębiej w krtań...
Wierzgnął nogami. Tracił dech i świadomość.
Podświadomie targnął łbem...
Ale klamra wilczego pyska nie pofolowała...
Zbój nie puścił zdobyczy.
W pysku poczuł ciepły, metaliczny, cikliwy smak krwi...
Zaczął ją ssać z lubością.
Łódź opuścił łeb bezwładnie. Jeszcze parokrotnie sprężył nogi, jeszcze raz pragnął zaczerpnąć powietrza...
Na szaro-zielonym dywanie mchu, między karłowatą brzoziwą spoczywała potężna kłoda martwego zwierzęcia. Łeb łosia, obciążony szerokimi łopatami, zwiślał bezwolnie...
Na trupie rogacza władczo oparty spoczywał Zbój...
(C. d. n.)